



WIADOMOŚCI PARAFJALNE



PARAFJA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela IV po Zielonych Świątkach 7 lipca

Godz. 7 Prymarja z nauką — Ks. L. Stasiński.

Godz. 11 Suma z kazaniem — Ks. L. Stasiński.

G. 15,30 Nieszpory i nauka dla Straży Honorowej.

Ruch w parafii W uroczystość Bożego Ciała i w Oktawę, z naszego kościoła wyszła wspólna procesja Eucharystyczna, pełna czaru i uczuć nabożnych. Ulicami sunęła olbrzymia procesja do czterech symbolicznych ołtarzy. Jasno świecące słońce letnie, poszum rozkołysanych chorągwi i sztandarów, śpiew i muzyka, barwność strojów asysty i skupienie tysięcznych rzesz nadawały jej urok czegoś niezmiernie, czegoś niezwykłego.

Procesję celebrował ks. proboszcz. Cztery ewangelje odśpiewali naprzemian miejscowi księża. Ołtarze starannie i z dużym smakiem oryginalności ubrali: Oddział Mężów Katolickich (przy plebanji), Oddział Młodzieży Męskiej (przy szkole Wawel), III Zakon i p. Ferstrowa (Narutowicza) i Straż Honorowa (Kaliska).

Pienia religijne odśpiewali członkowie zjednoczonych chórów. Podczas procesji przygrywała dziennie orkiestra renardowska. W procesji wzięły udział ze sztandarami: fryzjerski, piekarski, murarski, kowalski, szewski, oraz Oddziały P. A. K., Bractwa, Rezerwiści.

Porządek utrzymywała straż pożarna z Walcowni, Druciarńi i Renardu.

Dekoracja okien i balkonów nadała ulicom wygląd odświętny. Kwiatki rzucano 23 pary małych dziewczynek, które doskonale wyuczyła p. Ogłódkowa.

Dnia 27 czerwca przypadły Imieniny ks. proboszcza Władysława Macha.

Już na kilka tygodni wcześniej związał się Komitet z miejsowych organizacji, który szczegółowo opracował plan obchodu imienin.

W wigilje św. Władysława bezpośrednio po nabożeństwie czerwcowym sala miejscowego Kina została wypełniona przez parafjan. Akademię zagajaniem otworzył ks. Stasiński, składając życzenia najserdeczniejsze Proboszczowi-Solenizantowi, aby i każdy następny rok Jego pobytu w parafii zaznaczył się jak dotychczas, nowym dziełem, nową pracą dla dobra dusz i parafjan.

Z kolei składali życzenia poszczególne organizacje. Wszystkie życzenia cechowała głęboka wdzięczność i szacunek względem osoby Solenizanta.

Wszystkie życzenia choć było krótkie, zajęły godziny czasu.

W drugiej części Młodzież odegrała na mandolinach szereg utworów, oraz pogodną komedię ludową,

W akademii wzięły także udział miejscowe cechy ze sztandarami.

Jako upominek imieninowy wręczono Solenizantowi cenny dar w postaci portretu,

który z artyzmem wykonał artysta-malarz p. Fr. Nowakowski z Kielc, uczeń Matejki.

Po zakończeniu programu, wzruszony i głębi Czcigodny Solenizant, w serdecznych słowach pozdziękował wszystkim za okazaną ku niemu zyczliwość.

Odprawiono także w intencji Solenizanta dwie Msze św. zamówione przez Straż Honorową i P. A. K.

30 czerwca zakończono nabożeństwo czerwcowe, które było odprawiane codziennie wieczorem przez cały miesiąc.

Prawo do nieba uzyskali przez przyjęcie chrztu św. Edyta Mirek, Dyblich Teresa, Barbara-Teresa Hasecka, Jan-Jerzy Hasecki, Janusz-Antoni Stawski, Włodzimierz Kleszcz, Bogusław Synowiec, Gabriel-Wiesław Kociatkowski, Mirosław Muc Teresa-Jadwiga Rybicka i Janina Patej.

Na nową drogę życia pobłogosławieni zostali: Ludwik Nowara z Sabiną Machnik.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono: s. p. Adama Szydłowskiego l. 81; Ignacego Turleja l. 64; Stefana Kalinowskiego l. 66; Teofila Sińskiego l. 52; Walentego Copur l. 13; Antoniego Wybolda l. 64; Emilję Petera l. 51, Władysława Radowską 18 m.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć: Marjan Tatarczuch, k. z Leokadją Kornobis, p.; Leon Michalski, wd. z Bronisławą Jarzyńską, p.; Władysław Szymański, k. z Marią Krawczykówną, p. (par. Wniebo-więcicia); Franciszek Barański, k. z Bronisławą Piotrowską p.

Już rozpoczęto pracę nad odmalowaniem kościoła. Po przygotowaniu tynków ściennych pod malowanie, artysta-malarz przystąpi wkrótce do pracy. Wszyscy musimy się zdobyć na większe ofiary, aby kościół przybrał jaknajpiękniejszą artystyczną szatę.

Dzielimy się z radosną wieścią, że dnia 14 lipca nowowyświęcony kapłan ks. Stanisław Okamfer odprawi w naszym kościele Prymicyjną Mszę świętą.

Matka i syn.

Gdy widzę w kościele modlące się matki, a nie widzę ich synów, lub idąc ulicą uchylam kapelusza, aby odpowiedzieć na katolickie pozdrowienie matek i jednocześnie obojętnie, często niezycziwe spojrzenie ua kapłana ich dorastających dzieci, siłą ciśnie się do mojej pamięci następujące zdarzenie:

Zacna matka M. posłała do gimnazjum w mieście N. syna, rokującego świetne nadzieje. Po nkonczeniu VI kl. oświadczył swej matce „Mamo, ja już nie jestem taki naiwny, że bym we wszystko wierzył, jak ty! ja już tylko cztery prawdy wiary uznaję“ „Źle synu — odrzekła matka — do VIII klasy zabraknie ci i

tych — stracisz zupełnie wiarę“.

Przewidywania matki zaczęły się spełniać z matematyczną dokładnością. Chłopak istotnie stracił wiarę, a z wiarą moralność coraz widoczniej. Nieszczęśliwa matka dobywała wszystkich sił, by swe ukochane dziecko przed ostateczną ruiną życiową — jaką jest utrata wiary — zachować.

Gdy perswazje, prośby, błagania i łzy nie zawróciły młodzieńca ze złej drogi, dzielna matka robi bohaterką otiarę ze swych macierzyńskich uczuć, jak ongi św. Blanka „Boże — jeżeli ma moje dziecko stracić wiarę, błagam Cię niech je ujrzę w trumnie — zabierz mego syna z tego świata“.

Tymczasem młodzieniec zdolny, ambitny, rwie się do życia. Kończy gimnazjum i gotuje się do egzaminu dojrzałości. W tem zdradziecka choroba powala go na łożo. Dławiony przez nią musiał zrezygnować z matury i tulić się pod serdeczną opiekę matki, którą już dawno wzgardził.

W ciepłe ogniska domowego i w promieniach kochającego serca matki młodzieniec nie odzyskał wprawdzie zdrowia ciała, ale odżył na duszy.

Wiara zamarła odżyła, dziecięca pobożność rozkwitła na nowo.

Spokojnie na rękach matki ukochanej oddawał Bogu swoje młode życie, z którego nie umiał zrobić dobrego użytku — więc spokojnie spoglądał w lepsze życie wieczności.

Największą troską przejmowała go obawa o los najmłodszego brata, który przygotowywał się po egzaminu wstępnego do gimnazjum.

— Mamusiu, gdy Jasia będziesz oddawała do szkoły, błagam cię, abys starała się o dobór, jego kolegów, bo stracisz go na ziemi, a możesz go w niebie nie odnaleźć. To były jego ostatnie słowa przed skoneniem.

Drogi Matki! Dusze waszych dorastających synów w niebezpieczeństwie! Czyście tego nie zauważyły? Jeśli widzicie, że dziecko leniwie odmawia pacierz, niechętnie idzie do kościoła, a raczej pod kościół, lekceważąco wypowiada się o kapłanie, powątpiewa w prawdy wiary, wiedząc, że dusza jego może być stracona. Nie widziałem matki, któraby nie oplakiwała śmierci syna, ale mało

widziałem matek oplakujących grzechy swoich synów. Placzesz matko gdy ziemia przykrywa ci przedwcześnie ciało twego syna, ale nie bolejesz, gdy piekło zabiera jego dusze. Upomina tutaj wszystkich Boski nasz Mistrz, abyśmy więcej bali się tego co wtrąca i ciało i duszę w ogień wieczny.

Miły to obrazek, gdy matka prowadząc synka za rączkę spotykając kapłana szeptu mu, aby się uklonił. Daleko miłszy, gdy dorosły młodzieniec starannie wychowany przez matkę sam księdza pozdrawia. Wiem dobrze, droga Matko, że synowi swemu nie możesz dać wielkiego majątku i wysokiego wykształcenia, ale daj mu najcenniejszą rzecz: dobre wychowanie. Twój syn dobrze wychowany w życiu swoim będzie oddawał Bogu co jest bożego, a ludziom co jest ludzkiego.

Gdy znikają starodawne zwyczaje.

Gdy znikają starodawne zwyczaje, a zwłaszcza te, które są poświęcone religijnym i polskim zwyczajem — należy je wszystkim przypomnieć.

Do takich pięknych zwyczajów należy poświęcenie nowego domu.

Pamiętam, jak będąc w parafii Kromolów, dwóch młodych robotników prosiło mnie o poświęcenie ich nowych domów. Poświęcając nowe nowe domy i spędzając kilka chwil na rozmowie z ich właścicielami widziałem wielką radość i szczęście wynikające ze świadomości, że pracy i oszczędności pobłogosławił Pan. To błogosławieństwo pragnęli i nadal sobie zapewnić prosząc o poświęcenie i składając przy tej sposobności pewną ofiarę.

Księdza pracującego w parafii z jednej strony wielce cieszy, gdy widzi, że jego parafianie przez mozołną pracę i zapobiegliwość dochodzą do pewnego stanu majątności, ale z drugiej strony smuci, nie widząc wdzięczności względem Boga. Wszak wszystko co posiadamy mamy od P. Boga „Co masz czegoś nie wziął?” — mówi słusznie św. Paweł. Pamiętajcie zatem o tym pięknym religijnym zwyczaju poświęcania nowych domów. Mieszkanie katolickiej rodziny to sanktuarjum, to świętość, to mała kaplica.

Kapłan poświęcając nowy dom taką do Boga Najwyższego zanosi prośbę: „Pokornie prosimy Cię, Boga Ojca wszechmocnego, o ten dom i jego mieszkańców, abyś raczył go pobłogosławić i uświęcić i napełnić wszelkiem dobrem: daj im, Panie, urodzaje z rosy niebieskiej

i bujność życia z tłustości ziemi, a pragnienia ich doprowadź litościwie do wypełnienia. W chwili wejścia naszego racz więc pobłogosławić i uświęcić ten dom; a wśród ścian jego niechaj zamieszkają świetlani Aniołowie Twoi i niechaj strzegą domu wraz z jego mieszkańcami. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen“

Paszport do nieba.

Na śmiertelnym łożu gasło młode życie dziewczyny.

— Powiedz rzecze matka we łzach, czego jeszcze pragnęłabyś przed śmiercią.

— Przed śmiercią nic, ale jak umrę, włóżcie mi do trumny mój notesik.

W notesie na pierwszej stronie był napis: „Jezu, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram, do Ciebie należę w życiu i przy śmierci“. Następowaly potem daty przyjmowania Komunii św.

Śmierć kapłana w Meksyku.

Dziennik „El Paro“ z Teksas donosi 15-III-1928 r.: W Meksyku zamordowano 6 osob, w tem proboszcza z Armadillo, inni byli członkami katolickiego syndykatu robotniczego. Proboszcz przed salwą zawałał — w imię mojej świętej religii przebaczam wam wszystkim i proszę Boga, aby to była ostatnia krew wylana w Meksyku.

Ustawiono do strzału 28 żołnierzy — a jednak 8 razy musieli strzelać, drżały im ręce. Ostatni padł proboszcz, szepcząc: — Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

Padł i leżał ze zwróconem ku niebu obliczem i z rozpartartemi ramionami, jakby błagając w dalszym ciągu o upamiętanie dla swych katów.

Czy mogę wątpić w istnienie piekła.

W czasie rewolucji francuskiej jeden z prześladowców Kościoła w Lyonie zapytał szydlerczy uwięzionego kapłana:

— Czy ty jeszcze wierzysz w piekło?

— Choćbym dotąd nie wierzył, odparł kapłan, uwierzyłbym teraz, patrząc na wasze zbrodnie. Piekło musi być, byście otrzymali godną zapłatę za wasze uczynki.

Msza św. marszałka Focha.

Marszałek Francji Foch przybywa do Nowego Jorku, gdzie bohaterowi wojny światowej zgotowano owacyjne przyjęcie. Gdy jednak w pewien dzień niedzielny przedłożono mu program uroczystości ku jego czci, gdzie nie była przewidziana obecność w kościele, wziął ołówek i skreślił niektóre punkty programu, wstawiając półtorej godziny na Msze św.

Na tej Mszy św. modlił się, jak zwykle, z wielką żarliwością, z dużej książeczki, którą intrygował amerykańków.

Z podobnym skupieniem brał udział we Mszy św. na froncie i Jasnej Górze, budując wszystkich swą głęboką pobożnością.

Najlepszy zawód.

Adwokat rzymski zgłosił się do św. Filipa Nereusza — Księżę, wiesz, że mam liczną rodzinę Muszę już teraz myśleć o jej przyszłości. Wskaż mi najbardziej korzystny zawód dla mego najmłodszego syna.

A co pan rozumie przez najkorzystniejszy zawód?

Oczywiście taki, który zapewnia największe zyski, a chroni najbardziej przed stratą.

W takim razie niema co się namyslać: niech będzie świętym.

To jest najkorzystniejszy zawód. Niema żadnych strat, bo Bóg wszystko wynagradza; a zysk największy, bo się zdobywa niebo.

Katechizm nauką życia.

General du Plessis uczył swą córkę, która się przygotowywała do I komunji św., katechizmu. Pewnego dnia zauważył u dziecka pewną niechęć do nauki.

Moja córko, rzecze, dobry katolik musi znać katechizm tak jak dobry żołnierz teorię wojskową. Gdybym się był ociągał w nauce sztuki wojennej, nie byłbym dziś generałem.

Do Sz. Prenumeratorów.

Donosimy uprzejmie Sz. prenumeratom, że zostanie wprowadzony nowy sposób przyjmowania prenumeraty miesięcznej, wobec czego prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty łącznie z miesiącem czerwcem do dnia 7 lipca.